

DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 18 grudnia 1934 r.

Nr. 288

DYSPORCJA

„Dziennik Poznański“ pisze:

Nie zrozumie pracy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem ten, kto przywykł myśleć kategorjami partyjnemi. Będzie kręcił głową, dziwił się, czasami wymyślał, ale sedna rzeczy nie uchwyci. Bo Bezpartyjny Blok nie jest partją; jest ugrupowaniem, które postawiło sobie za cel podporządkować nadrzędnemu interesowi państwa to wszystko, co może uchodzić za wyraz jednostkowego egoizmu. Nie może być wobec tego głównym zadaniem takiej grupy zwalczanie przeciwników partyjnych, byle tylko wytrącić im z ręki argumenty polityczne, byle tylko poniżyć w oczach opinji, byle ośmieszyć wobec najbliższych zwolenników. Bezpartyjny Blok nie uznaje więc politycznej płaszczyzny walki i nie można twierdzić, jakoby ścierał się na tym polu z innymi partjami. Wszelkie partyjne ataki oponentów Bloku idą w próżnię, tego odcinka nikt z grupy porządowej bronić nie będzie.

Blok działa tam, gdzie istnieją możliwości konstruktywnej pracy dla państwa, gdzie można wzmóc zasób wartości społecznych, gdzie można zwiększyć zasób wartości gospodarczych. Przytaczamy przykłady konstruktywnej pracy Bezpartyjnego Bloku na naszym terenie. Niesłuchanie obcem dla istoty partji czy ugrupowania politycznego jest to, co robi n. p. Blok w zakresie walki z bezrobociem. Sekretariat wojewódzki Bloku bowiem, z inicjatywy jego energicznego kierownika p. rotmistrza Dudzińskiego, przystępuje do akcji osiedlania bezrobotnych na roli w okolicach Szamotuł i Strzelna. Sensu partyjno-politycznego ta praca niema, liderzy Stronnictwa Narodowego, czy Stronnictwa Ludowego powiedzieliby — „to do nas nie należy“. Oczywiście dla nich byłoby lepiej, gdyby ludzie z głodu umierali jak muchy, niż roje opozycyjne przybierałyby wówczas na sile. Ale troszczyć się o bezrobotnych? A od czego rząd? Nie laska żądać znowu czegoś od poszczególnych ministrów? Tak samo w pojęciach partyjnych nie mogłaby zmieścić się akcja Bloku o ukrócenie wyzysku rolników przez bekoniarnie.

Analizujemy skolei pracę Bloku na odcinku społecznym. Przykład wyborów do rad gromadzkich był wymowną ilustracją tendencji społecznych obozu piłsudczyków. Zasadniczym ich celem było eliminowanie anarchji partyjnej ze wsi; ich istotą natomiast oddanie kierownictwa gromad w ręce ludzi uczciwych, gospodarnych, takich, którzy doceniają znaczenia oddanego im do wykonania obowiązku. Czy praca Bloku w tym zakresie zakończyła się z chwilą obliczenia wyników wyborów i radosnego stwierdzenia, że społeczeństwo hasła propagowane zrozumia-

ło?

Dla każdej partji osiągnięcie cyfrowego zwycięstwa jest ukoronowaniem akcji partyjnej, potem następuje okres nowej agitacji i przygotowanie nowego... cyfrowego wyniku. Nie tak rozumują kierownicy Bloku. To też w tej chwili cała Wielkopolska poruszona jest rękami samorządowymi, jakie dla pracowników samorządowych, zwłaszcza dla radnych gromadzkich, urządza Bezpartyjny Blok. Na kursach tych uczą się rzadzić gromadą, uczą się szacunku dla wykonywania rozumnie swych zdawałoby się małych obowiązków, które w perspektywie państwowej urastają do rzeczy naprawdę wielkich, pełnych znaczenia.

Dysproporcje rażą! W szeregu miasteczek wielkopolskich ludzie bardzo często są świadkami dwóch rodzajów wystąpień publicznych. Na jednej sali niedoważony wyrostek z wydziału młodych Stronnictwa Narodowego zachłystuje się potokiem frazesów, wrzeszczy o rzeczach, których nie rozumie, podlega to wszystko sosem patryjotyzmu — wprowadza w życie wskazania partyjne, jakich mu tutaj w Poznaniu udzielono. Żywo przypomina się to, co na łamach „Dziennika Po-

znańskiego“ pisał onegdaj jeden z byłych młodych działaczy endeckich, który niedawno zerwał z endecją a który na zapytanie, co ma mówić w terenie otrzymywał od swych mocodawców stale jedno tylko wskazanie:

— Kolego! Gazujcie i mówcie, że sanacja już się wywraca!

Zaprzeczeniem tego jest to, co dzieje się na drugiej sali małego miasteczka. Grono poważnych działaczy społecznych słucha rzeczowego wykładu o oddłużeniu rolnictwa, o sposobach walki z bezrobociem czy o nowych założeniach ustawodawczych. Dysproporcje rażą. I jeżeli od czasu do czasu na tem tutaj miejscu stwierdzamy, że hasła obozu piłsudczyków zwyciężają, że rośnie ilość tych, którzy wypowiadają się za Blokiem, to nie można tego nazwać zwycięstwem idei partyjnej. Zwycięża zasada zupełnie inna, zasada rozumnej pracy dla państwa, oparta o konsolidację najbardziej różnorodnych elementów, które potrafiły zapomnieć o egoizmie jednostkowym czy grupowym w interesie ogółu.

Nie twierdzimy, że wszystko w pracy tej jest doskonałe. Nie błądzą bowiem tylko ci którzy nic nie robią. Twierdzimy natomiast, że praca ta jest uczciwa i że w tej chwili lepszej pracy dla Polski nikt nie prowadzi.
J. W.

SKANDAL W NOWOJORSKIM TOW. DOBROCZYNNOSCI

Produkty milionowej wartości gniją wskutek niedbalstwa

London (Tel. wł.) Reuter donosi o straszliwych nieporządkach w kierownictwie i organizacji rozdzielania żywności i innych towarów pierwszej potrzeby najbardziej potrzebującym mieszkańcom Nowego Jorku. Władze związkowe, których zadaniem jest zabezpieczenie głodujących przed marznieniem i głodem, dostarczyły całe masy różnego rodzaju towarów. Wśród miejscowych organów towarzy-

stwa dobroczynności i władz miejskich powstawały jednak ciągle kłótnie na tle kompetencji. W rezultacie towary przysyłano parokrotnie w większych ilościach, a ponieważ powodu braku energicznego kierownictwa, brak jest również rak do rozdzielania więc też duża część środków żywnościowych ulega zepsuciu.
(Hm.)

KATASTROFA LOTNICZA POD WRZEŚNIA DWUCH OFICERÓW 4 P. L. Z TORUNIA ZABITYCH

Września (Tel. wł.) Wczoraj w sobotę około godz. 10.30, na pola wioski Sokołowo spadł samolot wojskowy 4 pułku lotniczego z Torunia typu „Lublin R. XIII“.

Pilot por. Zacharewicz zginął na miejscu, a obserwatora por. Dubaniewicza znaleziono

w agonii. Wszelki ratunek był spóźniony i por. Dubaniewicz zmarł, namaszczone przed śmiercią olejami św.

Powodem katastrofy był, jak się zdaje, kapotaż przy przysusowaniu ładunku.

(ne).

KŁOPOTY WEWNĘTRZNE I NOWE SUKCESY ZAGRANICZNE NIEMIEC

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, Frick, w mowie swej wygłoszonej w dn. 1-go grudnia w Bytomiu, powiedział:

„Szczególna wdzięczność należy się rzutkiemu nadprezydentowi i kierownikowi śląskiej prowincji partyjnej Brücknerowi...”

„Pod rządami Brücknera cały Śląsk stał się twierdzą nacjonalizmu na Wschodzie...”

Komunikat oficjalnej partyjnej agencji prasowej „Nacjonalsozialistische Parteikorrespondenz” z dnia 5-go grudnia:

„Führer zwolnił kierownika partyjnego prowincji Śląsk Helmuta Brücknera za szkodliwą działalność dla partii ze swego stanowiska, wykluczając go jednocześnie z partii NSDAP”

Kim był Brückner dla partii świadczyć może fakt, iż wiosną 1925 roku założył on i zorganizował pierwsze komórki nacjonalistyczne na Śląsku; od tego czasu był on niepodzielnym politycznym panem w prowincji śląskiej, obejmującej Doły Śląsk oraz części Górnego Śląska oderwanego przez Niemców.

Zaledwie dwa dni później, gdyż 7-go grudnia czytaliśmy oficjalny komunikat DNB:

czasowy stan spoczynku podsekretarza stanu w ministerstwie gospodarki inż. Gottfrieda Federa

„Führer i Kanclerz Rzeszy przeniósł w tym zwalniając go jednocześnie z urzędu komisarza Rzeszy dla spraw osiedleńców”.

Feder jest jednym z najstarszych członków partii oraz twórcą doktryny gospodarczej N. S. D. A. P. Na parę dni przed przeniesieniem go w stan spoczynku, usunięty został z naczelnego kierownictwa partii, gdzie zasiadał od szeregu lat.

Ne ma dwóch tygodni jeszcze, gdy sygnalizowaliśmy na tem miejscu, o fermentach wzbierających w łonie partii. Czy trzeba lepszego potwierdzenia, aniżeli dwa powyższe wypadki? Jak zazwyczaj bywa, motywów szczegółowych nie podano. Dziennikarze, którzy zadali sobie trudu zdobycia informacji mogli ustalić, że na przykład w wypadku Brücknera: 1. nie zarzuca mu się żadnych przekroczeń natury politycznej, a natomiast rzekomym powodem jego nagłej dymisji miał być 2. rozwiązany tryb życia, a więc pijaństwo i przekraczanie paragrafu 175 (homoseksualizm); z innych natomiast źródeł można było się dowiedzieć 3. iż Brücknerowi zarzuca się dokonanie nadużyć finansowych.

Czy jednak tego wszystkiego nie wiedział jeszcze w dniu 1-go grudnia minister Frick? Ten charakterystyczny zbieg okoliczności pozwala na wyciągnięcie dwóch zasadniczych wniosków.

Nie ulega wątpliwości, iż gdyby min. spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus Frick był poinformowany o zamiarach w stosunku do Brücknera, wówczas byłby ogólniejszy w wygłoszeniu pochwał i to na terenie, gdzie Brückner był niewątpliwie bardzo popularny. Stąd prosty wniosek, znajdujący zresztą potwierdzenie na innych odcinkach politycznych Trzeciej Rzeszy, iż nawet wśród najwyższych czynników rządowych i partyjnych niema koordynacji pracy. Dlatego też jesteśmy świadkami szeregu posunięć niezajdujących uzasadnienia dla uważnego obserwatora, a to prosto tylko z tego względu, iż brak jednolitej politycznej linii przewodniej.

Druga nauka płynąca z „casus” Brückner i Feder jest ta, iż Kanclerz pod wpływem zyskujących coraz bardziej na sile czynników pozapartyjnych „otrząsa się” — jak to obrazowo tutaj się nazywa — z niewygodnych mu ludzi, z którymi się związał jeszcze w początkach swej działalności partyjnej.

W gruncie rzeczy bowiem życie prywatne Brücknera, jakiemby ono nie było, dokładnie znali wszyscy od szeregu lat. Brücknera zniszczyły jego radykalne przekonania i sympatie robotnicze oraz złe stosunki z Reichswehrą. Jak to już donosiliśmy, szanse grupy radykalnej, będącej zwolennikami realizacji programu socjalnego partii stale się zmniejszają. Oczywiście trudno przesadzać w jakim kierunku ostatecznie pójdzie Kanclerz, ale sprawa Brücknera daje wiele do myślenia. Zdarzyło się również, iż zaledwie dwa dni po decyzji śląskiej Kanclerz wyjechał w towarzystwie min. wojny Blomberga i szefa kierownictwa armii gen. Fritscha do siedziby marszałka Mackensena pod Szczecin, aby mu złożyć życzenia z okazji 85-cio letnia urodzin. Następnie Kanclerz odbył z marszałkiem Mackensenem dłuższą poufną konferencję. Ten kurtuazyjny gest Kanclerza i naczelnego wodza niemieckich sił zbrojnych ma jednak poważne tło

polityczne. Kanclerzowi zależy na najściślejszej współpracy z Reichswehrą i na przełamaniu istniejących, w dalszym ciągu, lodów między nim, a generalicją. Dla tego celu warto poświęcić nie tylko Brücknera, ale cały szereg jemu jeszcze podobnych aby mocno ufundować swój reżim.

Sekretarz stanu Feder, którego szefem ostatecznie był Schacht jest ofiarą różnic doktrynalnych istniejących między nim, a Schachtem. Przyszłaż trzeba iż poglądy Federa w świetle teorii ekonomicznej i praktyki gospodarczej są błędne. Tem niemniej uznawane były one za własność duchową nacjonalizmu i odwracanie się od nich nie oznacza nic innego, jak dalsze odchodzenie od programu partyjnego. Ostatecznie dobiły Federa jego projekty inflacyjne. Schacht jednak, jako sprytny i szczwany potrafił wygrać również rewna hipotekę polityczną ciążącą na Federze. Ten utrzymywał bardzo bliski osobisty kontakt ze straconym w dniu 30 czerwca Gregorem Straserem, dawnym filarem partyjnym i przyjacielem Hitlera, z którym zerwał na tle różnic poglądów co do współpracy z rządem nieboszczyka gen. Scheichera Feder miał podobno również utrzymywać stosunki z baw.ącym na emigracji w Pradze bratem Gregora, d.rem Otto Strasserem. Przyszła odpowiednia chwila, by to wszystko wygrać i wykończyć doktrynalną opokę partii pana Federa; dobrze, że nie podzielił on losu Brücknera i nie został z partii wydalony. Jak opowiada się — gdyż oficjalnie w Berlinie niczego nie można sprawdzić i otrzymać oficjalnej odpowiedzi „tak” lub „nie” — Brückner, któremu obecnie w dodatku wypomina się stosunki z rozstrzelanym Heinesem, prezydentem policji we Wrocławiu ma podobno „mruzcę”: tak nazywa gwara berlińska siedzenie we więzieniu.

Kierunek, którym potoczą się wypadki wewnętrzne powoli zarysowuje się. Kanclerz może zaksięgować poważne rezultaty na odcinku dla niego najważniejszym, a to w kwestii Saary.

Najmniej chyba spodziewał się Berlin uzyskania tak daleko idącego kompromisu, jaki osiągnięto w Rzymie i Francji poprostu dała dowód niewiadomo poraż, który i żądanie koncesje, nie otrzymując wzajemnie niczego. Właściwie Francja powtórzyła starą gre, gdy w Lozannie zrezygnowała nie mruczając oka, z odszkodowań wojennych a Herriot zgodził się na formułkę, która Niemcy uważają za moralne uznanie ich prawa dozbierania się. Gdy rozmawia się z tutejszymi politykami, to przyznają otwarcie, iż nigdy nie spodziewali się, że rozmowy w sprawie Saary tak pomysłnie dla nich się ułożą. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż protokół rzymski zniszczył całkowicie szanse zwolenników „status quo” i tem samem położył szanse nebisycytowe Niemców z 60 procent na jakie 95 procent.

Trzeba się liczyć, iż w najbliższym czasie Berlin będzie terenem wzajemnych manifestacji niemiecko - francuskich. Próbkę tego mieliśmy już w czasie obrad bardzo komicznej instytucji, jaka jest t. zw. „Międzynarodówka nacjonalistów”: — szkoda, że obok bardzo wielu niepo-

ważnych ludzi, znalazł się polski profesor uniwersytetu p. Cybichowski. Ta sama dygresja jest może pożyteczna, aby uniknąć nawet nieoficjalnego współdziałania w przedsiębiorstwach, które przypominają, lecz nie dorastają, do poziomu fantasmagorii tego rodzaju, jak nieboszcza „Paneuropa”.

Faktem jest, iż czasami w Berlinie można wyczuwać znacznie lepszą tętą polityki francuskiej, aniżeli w Paryżu. Zdawało się, iż po ogłoszeniu treści rozmów p. Goy Monnier z Kanclerzem ci dwaj „kombatanci” są solidnie skompromitowani, a o wyjeździe p. Hessa do Paryża nie ma mowy. Dzisiaj szanse zupełnie inaczej się przedstawiają. Bodał najmniej zdziwimy się w Warszawie, znając na własnej skórze najlepiej zygżaki polityki francuskiej, gdy zastępca Führera Hess entuzjastycznie zostanie przyjęty w Paryżu i przywiezie dostateczny kapitał dla wygranania go na rynku wewnętrznym. Narazie narzeka się cały aparat propagandy francusko-niemieckiej w Berlinie.

Zadowolenie z rozwiązania Saary jest tak o'brzymie, iż nie zdołał go popsuć nawet protokół Laval - Litwinow. Może to być nie na rękę nieoficjalnym dyplomatom siedzącym w Ministerstwie Reichswehry. Natomiast Wilhelmstrasse sądzi, iż znajdzie taką formułkę uspienia czujności Francji, iż wkońcu znajdzie się rozwiązanie podobne do protokołu rzymskiego. Ostatnio kolportowano sprawę zawarcia trzystronnego paktu Paryż — Berlin — Warszawa. Niewątpliwie byłoby to rozwiązaniem, na które Berlin przeszedłby całą parą. Projekt ten posiada, z punktu widzenia niemieckiego, tę zaletę, iż drażni Sowietów. Obiektywnie rzecz biorąc, posiada on nad Paktem Wschodnim tę przewagę, iż objąć miałby znacznie mniej partnerów, ale natomiast w kombinacji wchodziłyby trzy mocarstwa, posiadające kluczowe stanowisko w sercu Europy. Oczywiście przedwczesne jeszcze jest mówić o tem wszystkim, zwłaszcza, iż niewątpliwie ma się do czynienia z balonem próbnym. Do Paktu Wschodniego praca całą parą Sowietów. Jeden z tutejszych dyptomatów sowieckich z żalem podkreślił, iż Polska podpisze naprawdę Pakt Wschodni, „ale czy stanie się to — a to czy to — to, tego nie można wiedzieć”.

Oczywiście te nastroje dyplomacji sowieckiej są tutaj znane i czyni się wszystko, aby wygrać tę sytuację i poprawić stosunki niemiecko-sowieckie.

Na odcinku zagranicznym „ote” Kanclerz wykazał się naogół pozytywnymi posunięciami. Natomiast oprócz trudności finansowa - gospodarczych, które następnym razem omówimy o fermentach w partii świadcza takie wypadki, jak Brücknera i Federa. Okazuje się coraz bardziej, iż z programu realizowanego w najwyższym stopniu wszelkie hasła nacjonalistyczne, a powoli do lamusa składa się cały program socjalny.

„Czy widział pan, aby kiedykolwiek realizowano jakiś program, obejmujący zdobycze dla mas? Czy noto formułuje się programy? Celem programów było dościsłe do władzy”.

Takie powiedzenia słyszy się coraz częściej, a wygłaszają je wpływowi członkowie partii, którzy naprawdę wyszli z t. zw. sfer prawicowych. Zato t. zw. lewicy partwina likwiduje się konsekwentnie i zwolennicy tego kierunku mają wielkie szanse skończenia w kryminale.

SPECJALNY KURJER POWIETRZNY odwołał wczoraj wyjazd min. Hessa do Paryża

Paryz. (Tel. wł.) Zapowiadany przyjazd von Hessa w ostatniej chwili został odwołany. Rząd francuski bowiem dowiedział się, że von Hess ma konferować na temat legalizacji zbrojeń, co uznano za bezcelowe. Na skutek tego radca ambasady niemieckiej w Paryżu wyleciał natychmiast samolo-

tem do Berlina, aby na gwałt powstrzymać odjazd pociągu, w którym złożone zostały walizki von Hessa. Zamiast von Hessa przybył do Parvża pan Aeschmann. Misja jego narazie nie jest sprezywana i trudno zorientować się, w jakim celu przyjechał. (K)

Jednolity front polski w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa. (PAT.) W Czeskim Cieszynie odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Stronnictwa Ludowego, które w r. b. obchodzi 50-lecie swego istnienia. Zjazd aprobował wystąpienie posła dr. Buzka z partii czeskiej socj. i demokr. oraz wystąpienie stronnictwa i Komitetu Międzypartyjnego wo-

bec posła Chobota i stwierdził, że wszelkie poczynania zarówno samego stronnictwa, jak i całej ludności polskiej w Czechosłowacji są wynikiem jej swobodnej woli i decyzji i nie są, jak usiłują dowodzić Czesi, dyktowane z zewnątrz. Zjazd wyraził gorące życzenie dalszej zgodnej współpracy z polską Socj. Partją Robotn. ale bez Chobota. Prezesem stronnictwa pozostaje nadal poseł dr. Buzek.

DZIWNA WEDRÓWKA DWU DROGOCENNYCH PIERŚCIENI

Bezcenny skarb w rękach „profanów“

Z Lyonu donoszą, iż przed kilku dniami znaleziono tam klejnoty wartości 300.000 franków, które w swym czasie znajdowały się w posiadaniu małżeńskiej pary Lang Willar, którego losy były w swoim czasie tematem sensacyjnych donesień prasy.

Małżeństwo Lang Willar należało do podróżnych wielkiego nowoczesnego parowca francuskiego „Georges Philippar“, który jak wiadomo — w maju roku 1932 padł ofiarą pożaru na Morzu Czerwonym i zatonął. Do nielicznych uratowanych pasażerów należeli małżonkowie Willar. Zostali oni wzięci na pokład statku rosyjskiego, który przewiózł ich do portu w Aden, zaś stamtąd oboje udali się do portu włoskiego Brindisi z zamiarem powrócenia do Parwża drogą powietrzną. Tamtemnicze „prawo serji“, jednak spowodowało że nie osiągnęli swego celu. Nad Apeninami samolot uległ katastrofie, w której zginęli wszyscy pasażerowie, wśród nich również małżeństwo Willar.

PODEJRZANE KLEJNOTY

Przed kilku dniami zjawił się u jubilera Pierre Benit w Lyonie skromnie ubrany człowiek, ofiarowując na sprzedaż dwa wspaniałe pierścienie. Jubiler spostrzegł natychmiast że chodzi tu o wyjątkowo wartościowe klejnoty. Poprosił więc interesanta, by zostawił mu pierścienie na kilka dni, celem zbadania i oszacowania, na co przybysz się zgodził. W rzeczywistości jednak jubiler powziął poważne podejrzenie. Zupełnie słusznie bowiem zastanawiał

się, w jaki sposób prosty człowiek mógł wejść w posiadanie takich kosztownych klejnotów. Był to diament 9-karatowy oprawny w platynę, wartości co najmniej 180.000 franków, zaś drugi pierścień w sadzony był wspaniałym szmaragdem wartości około 120.000 franków. Po szczegółowym badaniu p. Benit znalazł wryte na pierścieniach pieczętki firmy w której kosztowne te klejnoty zostały nabyte. Był to jeden z największych składów jubilerskich Francji: Cless i Arpels w Paryżu.

Jubiler z Lyonu natychmiast skomunikował się ze swoim kolegą paryskim, od którego dowiedział się, że pierścienie sprzedane zostały małżeństwu Lang Willar. Ponieważ powszechnie sądzono, że klejnoty te zginęły podczas pożaru parowca „Georges Philippar“, towarzystwo asekuracyjne wypłaciło spadkobiercom tragicznie zmarłej pary małżeńskiej

Bydąc w posiadaniu tak rewelacyjnych informacji, p. Benit wprawił w ruch aparat policyjny Lyonu. Szybko też odnaleziono czło-

wieka, który zaofiarował jubilerowi pierścienie na sprzedaż, w którym okazał się niejaki Fausto Alari. Podczas przesłuchania twierdził on że w roku ubiegłym od swego ojczyzna podnością i że działa on tylko z polecenia swego znajomego, Włocha Giuseppe Lyerdi. I tego osobnika znaleziono z łatwością. I dopiero jego zeznania wyjaśniły

zagadkową wędrówkę kosztownych pierścieni

Oświadczył on mianowicie, że otrzymał on je w roku ubiegłym od swego ojczyzna podczas bytności w swej rodzinnej wiosce, jako prezent dla swej żony. Ojczym znalazł je w pobliżu miejsca katastrofy samolotowej, w której zginęło małżeństwo Lang Willar i uważając pierścienie za bezwartościową tandetę zabrał je, nie zawiadamiając nikogo.

Ponieważ dalsze dochodzenia wykazały że zarówno Alari, jak i Lerdi, a również i ojczym nie zdawali sobie sprawy z wartości znalezionych pierścieni, postępowanie karno-

300.000 ZŁ. DLA ZWYCIĘSCY WYŚCIGU SAMOCHODOWEGO WZDŁUŻ AFRYKI

Znany automobilista angielski, kapitan John F. Duff zaproponował urządzenie wielkiego, międzynarodowego wyścigu samochodowego przez Afrykę, coś w rodzaju ostatniego wyścigu powietrznego na trasie Anglia — Australia. Wyścig ten odbyłby się w 1936-ty roku w związku z uroczystościami z okazji 50-lecia założenia miasta Johannesburg w Afryce Południowej, będącego — jak wiadomo — ośrodkiem eksploatacji złota w Afryce. Komisja jubileuszowa przyjęła projekt kapitana z wielkim uznaniem. Organizacja wyścigu jest już w pełnym toku.

Trasa wynosić ma 8.139 mil, t. zn. 13.000 kilometrów i prowadzi od Algieru do Johannesburga. Właściwość dróg oraz różnorodność klimatu afrykańskiego na tej olbrzymiej trasie, stanowiąc będą dla biorących udział w wyścigu duże trudności do zwalczania.

Część trasy prowadzi poprzez góry o wysokości 3.000 m. Jedną z dalszych trudności wyścigu jest to, że droga biegnie często przez okolice zupełnie niezaludnione. W tych okolicach wszelka pomoc ludzka jest niemożliwa.

Główną nagrodą dla zwycięzcy wyścigu wynosi 10.000 funtów szterlingów (około 300.000 zł). Jest to największa nagroda, jaka kiedykolwiek wyznaczona została dla zwycięzcy wyścigu samochodowego. Organizatorzy sadzą, że powyższa nagroda zwabi co najmniej 100 najslawniejszych kierowców samochodowych. Osiągnąć szybkość 100 km na godzinę nie będzie przedstawiało — ze względu na dobry stan dróg — większej trudności. Walka będzie niezwykle zażarta i toczyć się będzie bez udziału publiczności. Kapitan John Duff przebywa od dłuższego czasu w Johannesburgu, przeprowadzając tam w imieniu wielu sławnych kierowców europejskich, konferencje w sprawie organizowania wyścigu. Impreze te poparł finansami milioner i sportsman w jednej osobie: Abe Bailey, dalej jedno z południowych pism południowo-afrykańskich oraz też państwa, przez teren których przejeżdżać będą uczestnicy wyścigu. Jak dotąd, wpłynęły zgłoszenia z Anglii, Ameryki, Francji, Włoch i Belgii. — Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia z Niemiec.

ZAGADKOWA KATASTROFA EXPRESSU WIOZĄCEGO KANCLERZA HITLERA

15 osób zginęło. — Znikąd nie można uzyskać bliższych informacji

Berlin (PAT.):

Wczoraj, w godz. popołudniowych, w pobliżu miejscowości Verden, w prowincji hanowerskiej, wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa. Wskutek panującej mgły samochód wraz z przyczepką, wiozący grupę aktorów, uszkodzwszy zapory, wjechał na tor kolejowy, w chwili, gdy przejeżdżał kurier. Wskutek zderzenia, oba wozy samochodowe zostały doszczetnie rozbite. Spośród 20 jadących samochodami pasażerów, 15 poniosło śmierć, 4 pasażerów zostało ciężko poranionych, pozostali zaś żywi.

Kurier ten wioził kanclerza Hitlera. Nikt z pasażerów nie odniósł szwanku.

Berlin (PAT.) O godz. 0.15 N. B. I. ogłosiło następujący komunikat o wypadku kanclerza Hitlera: W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie pod Verden donoszą, że chodzi tu o pociąg, którym wódz wracał z Bremerhaven do Berlina. W samym pociągu wszesc

współpasażerowie wyszli z katastrofy bez szwanku. Tylko parowóz uległ lekkiemu uszkodzeniu. Wódz wraz ze swoim otoczeniem przybył o godz. 23.37 na dworzec Lehrterbahnhof do Berlina.

Berlin (PAT.) Na Lehrterbahnhof w chwili przybycia pociągu kanclerza Hitlera ustawione były specjalne stráže wewnątrz budynku, jak również dookoła dworca. Hitler wysiadł z pociągu, zachowując zupełny spokój i opanowanie. Na dworcu powitali go adiutant osobisty Brueckner, min. spr. wewn. Frick oraz szef tajnej policji Himmler. Na pytanie, skierowane przez dziennikarzy min. Frick oświadczył, że katastrofa spowodowana została bardzo gęstą mgłą i pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar śmiertelnych w ludziach. Obsługa pociągu zachowuje ścisły milczenie i odmawia odpowiedzi na temat okoliczności, w jakich nastąpiła katastrofa.

OLBRZYMI PROCES POLITYCZNY W KOWNIE

123 Niemców oskarżonych o zdradę stanu

Ryga (PAT.) Z Kowna donoszą, że w piątek rozpoczął się tam proces Niemców kłajpedzkich. Na procesie obecni są przedstawiciele wielu ważniejszych dzienników zagranicznych. Na ławie oskarżonych zasiąść miało 126 osób, 3 oskarżenia jednak nie stawili się i, według krążących pogłosek, zbiegli do Niemiec.

Znaczna część oskarżonych odpowiada z aresztu. Do sprawy powołano ze strony oskarżenia 296 świadków, ze strony obrony 211. — Większość oskarżonych odpowiada za przynależność do tajnych organizacji, kierowanych z zagranicy, ukrywających się pod f. „Christliche Socialistische Gemeinschaft“ lub „Socialistische Volksgemeinschaft“. Na czele pierwszej organizacji stał aktor Sass, na czele drugiej doktor weterynarii Neumann. Organizacje

te dażyć miały do wywołania powstania, celem oderwania Kłajpedy od Litwy i przyłączenia jej do Niemiec. Niektórzy z oskarżonych odpowiadają za zorganizowanie takiego właśnie powstania, inni zaś za organizowanie aktów terrorystycznych z podobnymi celami. I przesłankami politycznymi, m. in. za zabójstwo wachmistrza policji, który będąc członkiem Christliche Soc. Gen. zdradził następnie cele i ustrój tej organizacji. Według aktu oskarżenia obie organizacje utrzymywały stały kontakt z niemiecką partją nar.-soc., skąd otrzymywały również instrukcje, materiały propagandowe i pomoc finansową.

Rozprawa potrwa 2—3 miesięcy. Dowody rzeczowe zwieziono do sądu na kilku samochodach.

AMERYKA — KRAJ WIELKICH NADZIEI, w którym policja urządza polowania na „ludzi, których niema“

Nowy Jork, w grudniu. „Przemyt ludzi“ jest w Ameryce rzeczą codzienną. Wielu z przybyszów nie może spowodu surowego prawa amerykańskiego dla cudzoziemców, zamieszkać w Stanach, jakkolwiek Ameryka jest dla nich krajem wielkich nadziei, krajem, w którym niema biur meldunkowych. Emigranci usiłują wobec tego przejść „zieloną granicę“. Ilu ludzi mieszka bezprawnie w Stanach Zjednoczonych, nie można ustalić. W przybliżeniu cyfra ta przekracza kilkaset tysięcy osób. — W samym stanie New York przebywa około 80.000 emigrantów bez prawa pobytu, a więc całe „miasto ludzi“ — których oficjalnie niema, których nazwiska nigdzie nie figurują.

Ludzie ci żyją w ustawicznym strachu, że prędzej, czy później zostaną wykryci. A przecież władze prawie, że nie interesują się nimi. Lecz z chwila, gdy policja się nimi zajmie, wówczas tajemnica ich zostanie wykryta. Małe przestępstwo, wypadek samochodowy, którego „nieznany obywatel“ był przypadkowym świadkiem, wystarczy, aby wszystko się wydało. Policja używa świadka wypadku na rozprawę sądową, przyczem przedtem zainteresuje się przeszłością jego. Chodzi o stwierdzenie, czy zeznania jego zasługują na wiarygodność. Obecnie los takich emigrantów jest znacznie lepszy niż dawniej. Wówczas inspektorzy policji urządzali prawdziwe polowania na cudzoziemców. Emigranci jednego kraju trzymają się zwykle razem. W takich grupach prowadzi się specjalne inwigilacje, dochodzenia itp. Kto ma dość pieniędzy, może się odpowiednią sumą wykupić, i uniknąć aktu oskarżenia.

Po wielkiej czystce, przeprowadzonej wśród urzędników policyjnych Nowego Jorku, skończyły się takie nadużycia. Mimo to niebezpieczeństwo wykrycia istnieje w dalszym ciągu. Czy to przy uzyskaniu zezwolenia na ślub, uzyskaniu pracy, zawsze trzeba się wykazać właściwymi dokumentami. Niebezpieczeństwo wysiedlenia grozi zawsze i wszędzie. „Dobry“ salsad pozbywa się w ten sposób „nieprzyjaciela“, bezrobotny zdobywa w ten sposób pracę.

Ciekawe są tu listy anonimowe. Np. w jednej z gazet czytamy takie ogłoszenie: „W firmie... pracuje cudzoziemiec, który w ub. tygodniu uciekł z moją żoną. Mieszkają tam i tam. Żony nie chce. Zwracam tylko uwagę, że cudzoziemiec nie ma prawa pobytu w Ameryce“. Albo taki list z Włoch:

„Mój syn jest w Nowym Jorku. Do Ameryki dostał się przez zieloną granicę. Proszę wysłać go do kraju, ponieważ potrzebuję go w gospodarstwie“.

Agenci urzędu emigracyjnego rozproszeni są w całym kraju. Na zachodzie mieszka Chinczyce, na południu Meksykańczycy wszyscy bezprawnie. W noc, bez zezwolenia, przekroczyli pociąg granicę, i stali się „obywatelami“ Stanów.

W ostatnich 3 latach około 20.000 osób wysłano spowrotem do ojczyzny. Nie chodzi tu wyłącznie o osoby, nie mające „prawa pobytu“. Wśród tej liczby deportowanych mamy dużo bandytów, przestępców, którym w myśl ustawy, nie wolno do dokonanej zbrodni, wrzebywać w dalszym ciągu w Ameryce. Wysłano także takich, którzy nie potrafia się sam utrzymać. Deportacja jednej osoby kosztuje państwo około 100 dolarów. Jest to zawsze taniej, niż utrzymywanie na koszt gminy wiejskiej czy miejskiej bezrobotnego przez 6 miesięcy.

Specjalną „opiekę“ otacza się emigrantów chińskich. Wolno im tylko wówczas przyjechać i osiedlić się w Ameryce, jeśli rodzice ich lub dziadkowie urodzili się w Nowym

Świecie. Zdarza się jednak często, że liczni chińczycy, w myśl przepisów swej religii wracają, po dłuższym pobycie w Ameryce, do ojczyzny, by tu umrzeć. W takich warunkach ścisła kontrola stosunków rodzinnych jest niemożliwa.

Sprytni chińczycy wykorzystują swój powrót do ojczyzny w ten sposób, że sprzedają tytuł „ojca“ czy „dziadka“ młodym

POLOWANIE NA REKINY

W Chinach najwięszym przysmakiem jest potrawka z płetw rekina, tej drapieżnej ryby, żywiacej się chętnie mięsem ludzkim. Na przyjęciu wystawniejszym — obiad czy wieczerza nie może się odbyć bez owego przysmaku. Ci, co go kosztowali, europejczycy powiada, naprawdę że jest to rodzaj galarety o miłym obrzydliwym smaku rozgotowanego kleju, ale dla chińczyków jest to największy przysmak, za który też płacą bardzo drogo, bo po kilkaset złotych za porcję na kilka osób.

Polowaniem na rekiny i dostawą ich do składów w portach zajmują się przeważnie rybaccie spółki chińskie, lecz w Kantonie, Szanghaju, w Hong-Kongu intratny ten przemysł uprawiają również firmy rybaccie europejskie przeważnie Angliki. Korespondent „Daily Mail“ wyruszył z Hong-Kongu na pokładzie małego parowca „Swatow“ na polowanie na rekiny. Stateczek, na którym mogło się pomieścić zaledwie pięciu ludzi załogi oraz zapas zepsutego, cuchnącego jak morowa zaraza mięsa, służącego na przynętę dla żarłaczów, wyruszył o godzinie 5 rano z przystani portu w Hong-Kong. Dwaj malańczycy rodowici Idrus i Saimi, właściciel statku, Anglik Swift oraz korespondent — oto cała załoga małego parowca, który, kołyszac się z boku na bok zdażał w kierunku cieśniny Malajskiej, gdzie aż roi się od rekina. Malańczyk Saimi pełnił służbę palacza i maszynisty Idrus, drugi z kłowniców wartował przy jednej burcie, Swift przy drugiej.

Rekiny łowi się na haki z przynętą w postaci kawału cuchnącego, zgnitego mięsa. Nad każdą burta wystaje długa na 4 do 5 metrów żerdź stalowa, cienka, ale bardzo mocna. Przez blok na końcu żerdzi przerzucona jest długa lina stalowa. U końca liny znajduje się zakrzywiony, mocny hak; gdy statek znajduje się już na wodach gdzie przebywają rekiny opuszcza się linę dość głęboko, a hak z przynętą pływa pod wodą. Statek zwalnia bieg aby rekiny mogły dostrzec przynętę i poczuć jej zapach.

„Swatow“, jak opowiada korespondent, płynął już z godzinę z wyrzuceniami linami, ale nic, żaden znak nie zwiastował jeszcze złapania zdobyczy. Wtem obserwator lewoburtowy, Idrus, wskazał na smugę piany i wywnurzająca się raz poraz ostrą, trójkątną płetwę żarłacza. Jeszcze kilka chwil i oto rekin złapał się na przynętę, połknął hak.

Teraz zaczęła się dzika walka olbrzymiego potwora o wolność. Rekin, długości niewiele więcej 9 metrów, prawie że dłuższy od „Swatowa“, rzucał się jak wściekły. Bił wodę ogonem, wskakiwał na dwa trzy metry ponad fale, skręcał się w łuk, szarpał wściekle linę. Trwało to prawie godzinę. Wreszcie siły potwora zaczęły się wyczerpywać; uspokoił się, płynął wraz ze statkiem, a woda obok burty barwiła się krwisto. Lecz nie czas jeszcze było wyciągać rekina na pokład. Drapieżnik ten jest niesłychanie żywotny i wytrzymały, a przytem przebiegły. Nieraz pozornie martwy, już rekin, po wciągnięciu go na pokład zaczął

współplemięcom. Ci, uzyskawszy odpowiednie dokumenty, mogą bez przeszkody osiedlić się w Ameryce. Bowiem przodkowie ich mieszkali już tam.

Najwięcej mieszkańców bez t. zw. „prawa pobytu“ pochodzi z krajów śródziemnomorskich. Każdego miesiąca specjalny pociąg objeżdża wszystkie stany, i zbiera na stacjach „wysiedlonych“, zawożąc ich do tego portu, w którym wszyscy przeważnie ładują: do Nowego Jorku. — Kilka tygodni później są znowu w swoich stronach rodzinnych, bez pieniędzy i bez iluzji.

się rzucać, bić ogonem na prawo i na lewo, a każde takie uderzenie jest wstanie nie tylko zwałić człowieka z nóg, ale przetracić mu żebrę. Dopiero po pewnym czasie przykrócono linę, przytruczono martwego rekina do burty i „Swatow“ popłynął z powrotem do Hong-Kongu ze zdobyczą.

Dzisiaj przy użyciu do polowań na rekiny statków parowych, o kadłubie żelaznym nie naraża się załogi na niebezpieczeństwo. Dawniej rybacy chińscy, polujący na rekiny w małych drewnianych sampangach, ryzykowali w dziewięciu wypadkach na dziesięć swoje życie, gdyż uderzenia zranionego potwora w bok i dno łodzi niejednokrotnie powodowały wywrócenie się kruchej łupiny, a wówczas naszcza rekina, uzbrojona w ostre jak piła zęby, sprawiała iatki między ratującymi się wóław rybakami.

Statek zatonał wraz z całą załogą

Marsylja. (PAT.) Nadeszły tu wiadomości o katastrofie, jakiej uległ parowiec „Schiaffino“. W katastrofie tej zginęła cała załoga złożona z 21 ludzi. W pobliżu miejscowości Cette, nad Morzem Śródziemnym, znaleziono szczątki rozbitego okrętu oraz koła ratunkowe, znaczone nazwą statku. W pobliżu latarni morskiej w Espiguette, jeden z przejeżdżających parowców zauważył na powierzchni morza wielką plamę oliwy. Prawdopodobnie w tem miejscu „Schiaffino“ zatonał.

Widzialne i słyszalne fale myślowe

Słyszeliśmy bajkę, w której bohater twierdzi, że słyszy jak trawa rośnie. Dzisiaj możemy powiedzieć, że nawet słyszenie biegu ludzkiej myśli nie jest niemożliwe. W Bostonie w Ameryce podczas odbytego tam niedawno kongresu lekarskiego, prof. Cannon wykonał niezwykle doświadczenie, w czasie którego uczynił słyszalnymi i widzialnymi promienie elektryczne ludzkiego mózgu. Doświadczenie odbyło się w ten sposób: Przez czaszkę zdrowego, normalnego człowieka przenoszono prąd elektryczny. Miało to ten skutek, że podniety myślowe, które mają miejsce przy myśleniu, wzmacniały się przeciętnie około milion razy, tak, że można je było uchwycić na kliszę fotograficzną. Przy pomocy mikrofonu, a więc aparatu, przypominającego słuchawkę od telefonu, przemieniały się te fale we fale dźwiękowe, które stawały się tak głośne, iakędyby mózg owej osoby przemawiał. Oczywiście na kliszę były tylko naski świetlne, przeróżnego kształtu i wielkości, z mikrofonu zaś rozlegały się dźwięki, iakby widzialne i słyszalne znaki, mówiące o życiu naszego mózgu. Doświadczenie to wykazało, że porozumienie między dwoma podobnie nastawionymi mózganymi ludzkimi jest rzeczą zupełnie możliwą. Tem tłumaczyć można np. odgadywanie cudzych myśli.

DZIAŁ URZĘDOWY

UCHWAŁA

Na zasadzie art. 8 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ogłoszonej w brzmieniu obowiązującym, obwieszczeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 września 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884) i art. 119 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 550) uchwała się pobierać na rok 1935 na rzecz miasta Ostrowa (Wlkp.) dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości:

1. 25% każdorazowo przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.
 2. 25% państwowego podatku od obrotu
- Uchwała niniejsza obowiązuje również terytorja włączona do miasta Ostrowa rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 maja 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 379).

Ostrów, dnia 12 września 1934 r.

MAGISTRAT

Podpisy: W Cegiłka, Lasota, inż. Ciesielski. Podejma.

Niniejszą uchwałę zatwierdziła Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 8 listopada 1934 r.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Ostrów, dnia 12 grudnia 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI

(—) W Cegiłka
Burmistrz

UCHWAŁA

Na zasadzie przepisów art. 9 punktu 3 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ogłoszonej w brzmieniu obowiązującym, obwieszczeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 września 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 884) łącznie z art. 24 ustawy o państwowym podatku dochodowym w brzmieniu art. 2 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 223) uchwała się pobierać na rzecz miasta Ostrowa na rok 1935 dodatek komunalny do państwowego podatku dochodowego przy zastosowaniu następujących norm:

Przy dochodzie podatkowym według skali art. 23 ustawy o państwowym podatku dochodowym:

ponad 1.500,— do 2.000,— zł 3 % dochodu
ponad 2.000,— do 5.000,— zł 3½ % dochodu
ponad 5.000,— do 20.000,— zł 4 % dochodu
ponad 20.000,— do 83.000,— zł 4½ % dochodu
ponad 83.000,— do 5 % dochodu

Uchwała niniejsza obowiązuje również terytorja włączona do miasta Ostrowa rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 maja 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42, poz. 379).

Ostrów, dnia 12 września 1934 r.

MAGISTRAT

Podpisy: W Cegiłka, Lasota, inż. Ciesielski. Podejma.

Niniejszą uchwałę zatwierdziła Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 8 listopada 1934 r.

Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.

Ostrów, dnia 12 grudnia 1934 r.

ZARZĄD MIEJSKI

(—) W Cegiłka
Burmistrz

BEZROBOTNI OCZEKUJĄ POMOCY OD SPOŁECZEŃSTWA

10 proc. ludności miasta wobec widnia głodu

Jak już donosiliśmy przed kilkoma dniami odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy, na którym dowiedzieliśmy się ciekawych szczegółów dotyczących ofiarodawców.

Ze sprawozdania Komitetu możemy się zorientować, kto i w jakiej wysokości niesie pomoc dla dotkniętych współczesną nagminną chorobą — bezrobociem. Na pierwszym miejscu należy wymienić niezwykle ofiarną ofiarość korpusu oficerskiego i podoficerskiego naszego garnizonu, którzy poszli w swojej ofiarności dalej niż propozycja Komitetu, bowiem opodatkowali się na rzecz bezrobotnych na przeciąg całego roku. Dalej idzie stan urzędniczy. Sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy i funkcjonariusze sądu okręgowego i grodzkiego, urzędnicy starostwa, wydziału powiatowego, pow. komunalnej kasy oszczędności, oraz pracownicy fizyczni wydziału powiatowego, opodatkowali się według projektu Komitetu tj. na przeciąg pięciu miesięcy od ½ do 2 proc. od poborów. Urzędnicy i pracownicy miejscy ½ proc. od poborów, urzędnicy państwowi ½ do 1 proc., urzędnicy państw. nadleśnictwa w Świecy ½ do 1 proc., pracownicy warsztatów wagonowych ½—2 proc., urzędnicy wójtostwa Sieroszewice ½ proc., pracownicy kolejni ½—2 proc. Poza tym w deklaracjach gotówkowych złożono: Funkcjonariusze P. P. z terenu pow. komendy zł. 84,25 miesięcznie, grono nauczycielskie gimn. męsk. 12 zł., grono nauczycielskie gimn. żeńskiego 4,20, urzędnicy urzędu akcyzowego zł. 21, urzędnicy urzędu skarbowego zł. 44,80, ekspozytura funduszu pracy zł. 4, funkcjonariusze poczty w Odołanowie zł. 5,50, Cech rzeźniczy i piekarski zadeklarował przyjęcie norm ustalonych przez komitet Przemysł dziewny Lehmann 71,95 zł. miesięcznie, Browar ostrowski 30, pracownicy browaru 20 zł. oraz ponadto Browar zatrudni siedmiu

pracowników nadliczbowo. Związek ziemian zadeklarował 1000 ctr. ziemniaków.

Z zestawienia tego wynika, że akcja niesienia pomocy bezrobotnym nie objęła jeszcze całego naszego społeczeństwa, lecz tylko jego znikomą część, a w szczególności stan urzędniczy, który bodaj najciężej odczuwa skutki kryzysu.

Projekt Komitetu obejmował wszystkie warstwy społeczne, uwzględniając możliwości płatnicze poszczególnych zawodów. Na apel komitetu pierwszy jak zawsze pośpieszył stan urzędniczy, a tylko w nielicznych wyjątkach rzemieślniczy i przemysł. Dotychczas nie zadeklarowało kupiectwo, wolne zawody, właściciele nieruchomości itp.

Niewątpliwie posypią się uwagi, że te zawody płacą już haracz na bezrobotnych w najróżnorodniejszych formach. Słusznie, ale czy stan urzędniczy jest wolny od tych świadczeń? Obniżki pensji, wstrzymanie awansów, redukcje, to też są ofiary związane z pracami Rządu nad walką ze skutkami bezrobocia, a mimo to ofiarność urzędników idzie zawsze na pierwszym miejscu.

Nie chcemy tu robić zarzutów, że ci, którzy jeszcze dotąd nie zadeklarowali udziału w pomocy dla bezrobotnych, nie spełnili swojego obywatelskiego obowiązku w inny sposób, chcemy tu tylko zreasumować wysiłki społeczeństwa i przypomnieć o naszej powinności wobec tych, którzy nie nie posiadają.

Wobec członków komitetu, przewodniczący p. starosta dr. Ekkert w swoim przemówieniu najserdeczniej podziękował ofiarodawcom za złożone dary na bezrobotnych, i wyraził najgorętszą prośbę, aby akcja rozpoczęta nie straciła na siłę, a przedewszystkiem objęła wszystkich na naszym terenie. Niewątpliwie apel ten będzie z całą energią podjęty i jak zawsze powiat ostrowski będzie w tej akcji przodował.

KRONIKA MIEJSKOWA

grudzień
16
niedziela

Kalendarz rzymsko-kat.
Niedz. Euzebjusza
Poniedz. Łazarza

Kalendarz grecko-kat.
Niedz. Aggeusza
Poniedz. Barbary
Słońce wschód 7,38
zachód 15,25
Księżyc wschód 12,43
zachód 3,16

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286), Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246), Apteka pod „Aniołem“, Rynek (tel. 7).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246), Apteka pod „Aniołem“, Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Tu rządzi humor“.

Kino Corso: mfwyp abgkń cmfwypshrdlub

Ruch ludności. Urodzenia: syna: młynarz Bolesław Przybylski z Kamienicy Nowych. Córkę: hamulczy Franciszek Dąbek, asystent miejski Stanisław Maryniak. Zgony: rolnik Józef Skorupka z Łatowic, 51 lat, wdowa Marianna Marchewka z domu Maciejczyk, 86 lat, dziecko Jerzy Jan Grześczyk, 2 lata.

W sprawie pomocy dla bezrobotnych

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Poznaniu podaje do wiadomości, że bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy byli zatrudnieni przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy splawie oraz w cegielniach, mogą uzyskać prawo do zasiłku, jeżeli: a) posiadają co najmniej 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków; b) wspomniane 104 dni pracy zabezpieczeniowej mieszczą się w 26 różnych tygodniach; c) dokonają zgłoszenia prawa do zasiłku w okresie od 11-go grudnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. Po szczegółowe informacje w powyż-

szej sprawie zwracać się należy do instytucji zastępczych Funduszu Bezrobocia oraz biur pośrednictwa pracy P. B., przy czym zwraca się uwagę zakładom pracy, aby w zaświadczeniach zwolnienia z pracy tej kategorii zwolnionych robotników nadmieniali, że za nich obliczono 4% tytułem wkładki na rzecz Funduszu Bezrobocia.

Errata. We wczorajszym numerze naszego pisma zakradł się błąd drukarski zniekształcający nazwisko p. wicestarosty Bojanowskiego.

Osobiste. Sekretarz wójtostwa Ostrowa Południe p. Roman Baranowski zdał przed komisją przy urzędzie wojewódzkim egzamin na sekretarza gminnego.

Okręg ostrowski Katolickiego Stow. Kobiet zaprasza kierownictwa wszystkich parafialnych KSK z dekanatu ostrowskiego na Kurs Akcji Katolickiej, który się odbędzie w niedzielę 16 bm. o godz. 10,30 w ostrowskim Domu Katolickim. Po kursie odbędzie się zebranie Rady Okręgowej.

Układ handlowy polsko - rumuński

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w godz. wieczornych, po 3 naradach, zawarto i podpisano w Min. przem. i handlu układ, regulujący wymianę towarów między Polską i Rumunią na okres najbliższego roku. W układzie tym zostało przeprowadzone dostosowanie pewnych norm, regulujących obopólną wymianę oraz płatność towarów. Po podpisaniu układu delegacja rumuńska wyjechała z Warszawy.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa. (PAT.) W dn. 14 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego posiedzenie Rady ministrów, które poświęcone było głównie sprawom związanym z pracami rządu w dziedzinie usprawnienia administracji państwowej, w szczególności zaś podjętej przez rząd akcji dekoncentracyjnej.

PONOWNY PRZYJAZD GŁÓWNEGO INSPEKTORA PRACY DO POZNANIA

W przyszłym tygodniu przyjeżdża ponownie do Poznania główny inspektor pracy z Warszawy inż. Klott i weźmie udział w komisji, która ma zlikwidować ostatecznie zaistniały od lutego br. zatarg pomiędzy lekarzami woj. poznańskiego i pomorskiego a Ubezpieczalnią co do wysokości plac lekarzy. Insp. Klott będzie przewodniczącym tej komisji. Obrady, w których oprócz insp.

Klotta wezmą udział senator Klemensiewicz, dr. Wąsowicz, dyr. Dratwa oraz przedstawiciele Zw. Lekarzy, rozpoczną się w czwartek, 20 bm. o godz. 12-tej w południe w sali konferencyjnej Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dąbrowskiego. Jak wiadomo poprzednie obrady komisji nie doprowadziły przed kilku tygodniami do porozumienia, wobec czego zostają obecnie ponownie podjęte. (s.)

SPRAWCY TRAGICZNEJ KATASTROFY NA UL. SZKOLNEJ UNIEWINIENI

W dniu wczorajszym toczył się proces przeciw dwóm szoferom, oskarżonym o spowodowanie tragicznej katastrofy, wywołanej zderzeniem autobusu ze śmieciarką miejską.

O godz. 16-tej zakończono przewód sądowy przesłuchaniem biegłych Czarnieckiego i Rojka. Następnie prok. Baszkowski w dłuższym przemówieniu wniósł o ukaranie oskarżonego Waszyńskiego a co do osk. Andrzejewskiego pozostawił sprawę uznaniu sądu Skolei przedstawiciel powództwa cywilnego Piechocki. mec. Gidwiński podtrzymywał w dłuższym przemówieniu powództwo cywilne również i przeciwko osk. Andrzejewskiemu w-

wodząc, że obaj szoferzy ponoszą winę wypadku.

Obrońca osk. Waszyńskiego p. mec. Dziembowski wniósł o uwolnienie oskarżonego od winy i karv. wykazując że mandant jego nie przekroczył żadnych przepisów wydanych w przedmiocie ruchu pojazdów mechanicznych. Obrońca wskazał z naciskiem na to, że właściwymi winowajcami są ci panowie, którzy odpowiadała za nieodpowiednie urządzenia śmieciarek miejskich, które, w myśl zeznań radcy Czarneckiego, w dniu wypadku nie były zaopatrzone w dostatecznie widoczne strzałki sygnalizacyjne i nie posiadały lu-

sterka, któreby umożliwiało obserwowanie kierowcy śmieciarki pojazdów, zbliżających się z tyłu. Dalej przemawiał adw. Bogdański, obrońca osk. Andrzejewskiego, replikując w szczególności na wwywodv adw. dr. Gidwińskiego co do rzekomej winy oskarżonego.

O godzinie 16.30 po dłuższej naradzie przewodniczący sędzia dr. Japa ogłosił wyrok uniewinniający obu oskarżonych a w uzasadnieniu zaznaczył, iż nie udowodniono im w przewodzie sądowym żadnej winy.

Sprostować musimy naszą wczorajszą notatkę w której podaliśmy, że magistrat już wypłacił poszkodowanemu sumę 250.000 złotych, dotychczas bowiem wdział cywilny sądu okręgowego zasądził magistrat m. Poznania tylko co do zasady. Wysokość odszkodowania dotychczas przez sąd cywilny nie była rozpatrywana. Od wyroku S. O. wniósł magistrat skargę apelacyjną, która będzie w najbliższym czasie rozpatrywana. Dopiero po uprawomocnieniu się wyroku co do zasady, przystąpi sąd okręgowy do rozpatrzenia wysokości odszkodowania przyczem zaznaczyć należy, iż poszkodowany Bielecki domaga się odszkodowania w wysokości 70 tys. a poszkodowany Piechocki 90 tys. zł.

KONKURS GWIAZDKOWY DZIENNIKA OSTROWSKIEGO

Leon Błaszczyk, Rynek	R. Kasprzak	„Ramka“
Józef Bruch, konie wyśeigowe	K. Kazowski	Jan Rudnicki, Ostrów
„Corso“	J. Kryszkiewicz	A. Stawowy
Cukiernia pod filarami	St. Kujawski, Szpitalna	A. Świątek
„Hanka“	Magazyn Mód	M. Świtalski
J. Hartliński	J. Mróweżyński, meble	Zakłady radjo-elektrotechniczne i przemysł rowerowy
A. Heinrich	Leon Nowak, M. Piłsudskiego	
„Heljos“	W. Orłowski	

Przygotowaliśmy dla naszych Czytelników nową niespodziankę w postaci konkursu gwiazdkowego. Zadanie konkursu jest bardzo proste. W każdym polu znajdują Czytelnicy alfabetyczny firm, biorących udział w konkursie. Podane są tylko nazwiska firm, a za-

daniem rozwiązujących będzie polegało na dopisaniu właściwej branży i szczegółowego adresu. Kto odgadnie wszystkie branże, będzie mógł ubiegać się o najrozmaitsze nagrody konkursowe, których ogólny spis podajemy poniżej. Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do

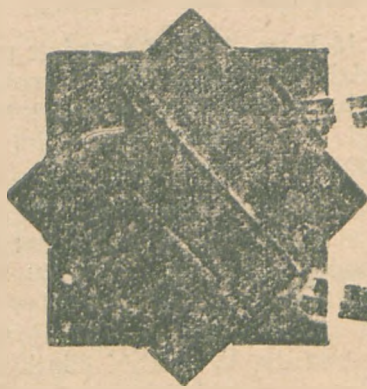
czwartku 20-go bm. do godz. 12-tej w południe w kopercie pod adresem: Administracja Dziennika Ostrowskiego, Ostrów, Gimnazjalna 2, z dopisem „Konkurs gwiazdkowy“.

Spis nagród konkursowych:

„Hanka“ - bomboniera pół kg. czekoladek.
Kazowski - cygarniczka,
Stawowy - wazon na kwiaty, szkło szlifowane
Hartliński - gra towarzyska „Halna“,
Mróweżyński - duża statua z gipsu (Matka Boska),
„Heljos“ - szachy.

Rudnicki - w ładnym opakowaniu 3 kawałki mydła,
„Ramka“ - pudełko klocków,
Świątek - para lakierów męskich (ew. do wymiany),
Błaszczyk - bransoleta daniska,
Bruch - pren. „Dziennika Ostrowskiego“.

Kasprzak - krawat jedwabny,
Heinrich - lalka zamykająca oczy,
Cukiernia poznańska - kilka ciast do wyboru,
Kujawski - butelka wina,
„Corso“ - 3 bilety do kina (loża),
oraz kilka innych cennych nagród.



WIELKA RADOŚĆ W KAŻDY DOM
wnoszą podarki ze składu bławalów

W. ORŁOWSKIEGO, OSTRÓW, WROCŁAWSKA 4

Wybór olbrzymi.

Sprzedaj także na raty przez Spółdz. Kredyt.

Ceny gwiazdkowe.

PRZETARG

na dostawę materiałów drogowych (kamień i żwiru) do konserwacji dróg bitych powiatu ostrowskiego.

NAZWA DROGI	kamień m ³	żwir m ³
Państwowa Nr. 15/2 Kępno — Ostrów	736	389
Państwowa Nr. 16 Trakt Kaliski	367	604
Państwowa Nr. 16/3 Ostrów — Poznań	867	590
Wojewódzka Nr. 27 Ostrów - Rososzycza - Grabów	1074	416
Wojewódzka Nr. 30 Koryta — Raszków — Ostrów	10	171
Wojewódzka Nr. 31 Ostrów — Odolanów — Cieszyn	640	693
Powiatowa Nr. 1 Szczury — Raszków	—	124
Powiatowa Nr. 2 Górzno — Biniew	510	190
Powiatowa Nr. 3 Górzno — Kościelnawieś	—	86
Powiatowa Nr. 5 Czekanów - Lewków Michałów	—	56
Powiatowa Nr. 6 Skalinierzyce — Rososzycza	476	196
Powiatowa Nr. 8 Zmysłona — Mikstat	12	210
Powiatowa Nr. 9 Namysłaki — Strzyżew	—	60
Powiatowa Nr. 11 Antonin — Choniak	830	300
Powiatowa Nr. 13 Cieszyn — Granica Państwa	—	3
Powiatowa Nr. 14 Sołnie — Pawłów	40	158
Powiatowa Nr. 15 Cieszyn — Konradów	20	40
Powiatowa Nr. 18 Odolanów — Ostrzeszów	—	103
Powiatowa Nr. 19 Odolanów — Sulmierzyce	596	300
Powiatowa Nr. 21 Odolanów — Pogrzebów	1120	280

Blizsze informacje co do miejsca t. j. kilometrów i stacji na wymienionych drogach oraz co do warunków umowy i dostawy można otrzymać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Ostrowie przy ulicy Wrocławskiej 15 (vis a vis Starostwa).

Średnica kamieni nie może być mniejsza jak 8 i większa jak 40 cm. Dostawę rozdziela się ewent. na mniejsze działy. Do oferty winny być dołączone wadium w wysokości 5 proc. od sumy kosztorysowej, a oznaczonej w warunkach dostawy. Oferty składać należy na piśmie i przepisowo zgodnie z warunkami. Wzory umowy i warunków dostawy można przeglądać w biurze Powiatowego Za-

rządu Drogowego codziennie od godziny 10-tej do 12-tej z wyjątkiem świąt. Tamże również można otrzymać wszelkie wyjaśnienia dotyczące dostawy. Oferty składa się najpóźniej do 20 grudnia 1934 r. do godziny 10-tej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Ostrowie. Otwarcie i ustny przetarg odbędzie się dnia 20 grudnia 1934 r. o godzinie 11-tej w Powiatowym Zarządzie Drogowym.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i ewent. nieprzyjęcia żadnej oferty.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Dr. Ekkert, Starosta Powiatowy

DO. 793

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sadu Grodzkiego w Ostrowie drugiego rewiru Ignacy Szperli mający kancelarię w Ostrowie ul. Kaliska Nr. 22, na podstawie art. 602 k. n. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 grudnia 1934 r. o godz. 16-tej w Ostrowie w biurze moim przy ul. Kaliskiej Nr. 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała ks. Radziwiłła składających się z 12 sztuk różnego rodzaju broni palnej myśliwskiej oszacowanych na łączną sumę 11 640.— zł.

Reflektanci winni okazać pozwolenie na prawo posiadania broni.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ostrów dnia 14 grudnia 1934 r.

Komornik I. Szerla.



TORBKI DAMSKIE

Parasole Teki manierury portmonetki laski walizy kasety Wiktor Czyszy Poznań ul. Szkolna 11 naprzeciw szpitala Własna pracownia



**Reklama
dźwignią
handlu**



OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
NA GWIAZDKI
tanio lalki, gry towarzyskie i różne zabawki. — J. Hartliński M. Piłsudskiego 2 DO 764
WIELKA
wyprzedaż kapeluszy zimowych po 1.50 i 2.00 zł J. Marchwicka ul. Kaliska 13 front I. piętro.

OTWORZYŁAM
przy ul. Szpitalnej 29. I. piętro skład wełny i jedwabiu. Kto u mnie kupi wyuczam za darmo swetrów i różnych robótek Ozdobne pałace bardzo tanio Firma „Ninon”
KAPELUSZE
Jamskie dawniej ulica Kościelna, obecnie Kaliska nr. 13 front I. piętro J. Marchwicka.

KOŻNE
OTWORZYŁAM
przy ul. Szpitalnej 20 I. piętro skład wełny i jedwabiu Kto u mnie kupi wyuczam za darmo swetrów i różnych robótek Ozdobne pałace bardzo tanio. Firma „Ninon” DO 795

POSZUKUJE
się dwa do trzech tysięcy złotych pożyczki za dobrem oprocentowaniem lub też mogę dać od 1 stycznia mieszkanie 2 pokoje z kuchnią znajdujące się zaraz przy rynku nadające się na biura albo na rzemiosło Łaskawe zgłosz proszę skierować do Redakcji Dzien. Ostr. nr. 100.

POKOJE
1 POKÓJ
nieumeblowany zaraz do wynajęcia. Pisemne zgłoszenia do Redakcji pod S. R. 12 DO 796

WOLNE POSADY
POTRZEBNA
służąca która umie dobrze prac i prasować Zgłoszenia Eldorado Sekretarywisko ?
POKOJOWA
umiejąca ładnie prac młodszą służącą potrzebne Adres w Redakcji DO 790

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 z wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma abonentowi niemając prawa do odszkodowania — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolitemu na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 208 252 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rekwizytów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Poznański. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółka Akcyjna w Poznaniu — ulica Poczтовая 9. — telefon 33-90 i 11-77.